

Trochę dałem się omamić zyskom
Byle się tym nie udławić, nie spoglądam w przyszłość
Gram mi w aucie West Coast, przyło mi piękne palenie
Zaciągam się głęboko, głęboko topu szyszką
W taki dzień, co się przytrafia, że chcę opluć wszystko
Wyjebać dwadzieścia siedem lat z życia, nazwisko, yo
Jaki Gryffindor, suko ślisko
Gdzie ten guzik, nie wiem, co mam wcisnąć
Po angielsku byłoby, że "he is gone"
Przez półtorej roku ruchów, głównie z domu
Żyję w bańce, wierzę, że zostanę w niej, musiała nagle prysnąć
Rozjebałem całe siano, bo jakoś tak wyszło
Łatwo poszło, łatwo przyszło - to akurat jest nie prawda
Na barkach dźwigam garba od rzeczy, które nie błyszczą
Może znalazłbyś paragraf, może znalazłbyś coś
Wolałem prostsze czasy, może nie tak jak boisko
Ale nie chcę przypału kiedy to przyszło no i skąd, yo
Chłopaku, jeśli grasz nieczysto - trzymaj głowę nisko

Blancik gruby pali się jak brokuł
Ile mam lat, że mnie znowu rozbija rozstanie?
Ile zarobiłem w zeszłym roku?
Trochę pożyczyłem, trochę rozjebałem, mam złote rozdanie
Żyje se po zmroku i jestem taki nocturne
Piszę, nie wiem co powstanie
Oglądałem "Lśnienie" no i był tam redrum
Mój następny album nazywa się: "Zabijanie i kochanie", yo palenie i nawijanie
Przyglądam jej się nadranem, przeglądam świeży atrament, opuszczasz mój apartament, yo
Przyglądam jej się nadranem, przeglądam świeży atrament, opuszczasz mój apartament, yo
Przyglądam jej się nadranem, przeglądam świeży atrament, opuszczasz mój apartament, yo
Przyglądam jej się nadranem, przeglądam świeży atrament, opuszczasz mój apartament, yo
Moja mała umie ollie, twoja umie wziąć i spierdolić
Stolik się lepi od coli i koki, czarne od smoły jej loki
Horror jest w głowie - jest wrogi jak bogin